



BIBLIOTEKA DYSKURSU
PUBLICZNEGO
KULTURA
RETORYKA
DEMOKRACJA

Niechciana debata

Magdalena Nowicka-Franczak

Spór o książki Jana Tomasza Grossa



SEDNO
Wydawnictwo
Akademickie

Czy debaty wokół książek Jana T. Grossa odcisnęły swe piętno na naszej pamięci zbiorowej?

Magdalena Nowicka-Franczak

Niechciana debata. Spór o książki Jana Tomasza Grossa

ŁUKASZ KUTYŁO

KATEDRA SOCJOLOGII POLITYKI I MORALNOŚCI UŁ

recenzja książki

Przmiotem niniejszej recenzji jest książka pt. *Niechciana debata. Spór o książki Jana Tomasza Grossa*, napisana przez Magdalenę Nowicką-Franczak, opublikowana w Wydawnictwie Akademickim „Sedno”. Zawarte zostały w niej wyniki badania zrealizowanego przez Autorkę. Zanim przejdę do krótkiego omówienia jego założeń teoretycznych i metodologicznych, a także do przedstawienia i omówienia przynajmniej części rezultatów uzyskanych w procesie analizy przez Nowicką-Franczak, chciałbym skupić w pierwszej kolejności uwagę na temacie pracy. Punktem wyjścia dla rozważań Autorki stały się trzy książki napisane przez Jana Tomasza Grossa, w tym kolejno: *Sąsiedzi*, *Strach* oraz *Złote żniwa*, poruszające problem relacji polsko-żydowskich w okresie II wojny światowej, a także polskiego współuczestnictwa w Holokauście. Zwłaszcza pierwsza z nich wywołała gorącą debatę publiczną, a sam jej autor stał się nie tylko przedmiotem zainteresowania opinii publicznej, ale też ofiarą ataków, jako osoba podważająca polską pamięć zbiorową. Wydaje się dzisiaj, że

ów prowokacyjny charakter *Sąsiadów*, przejawiający się – jak słusznie zauważyła Nowicka-Franczak – już w samej narracji, miał wywołać szok w społeczeństwie – szok umożliwiający nie tylko demitologizację pewnych romantycznych skądinąd przekonań w nim obecnych, ale powodujący też trwałą rekonfigurację pamięci zbiorowej i redefinicję tożsamości narodowej. Skutkiem tego rodzaju próby podjętej przez Grossa stał się swego rodzaju lęk dezintegracyjny. Sięgam tutaj do pojęcia używanego kilka dekad temu przez polskich psychiatrów, m.in. Stanisława Dąbrowskiego czy Antoniego Kępińskiego, nie po to, by szok zainicjowany przez autora *Sąsiadów* sprowadzić do emocji indywidualnie przeżywanej, ale by zwrócić uwagę na to, że ów lęk wyraża zbiorowe, często wyparte odczucia, będące reakcją na dezintegrację pamięci zbiorowej i tożsamości narodowej, struktur kształtujących poczucie wspólnoty, nadających sens zbiorowym wysiłkom. Tego rodzaju lęk skutkuje pojawieniem się tego, co można byłoby nazwać mianem społecznych mechanizmów obronnych,

ukierunkowanych na odbudowę bądź obronę „zbiorowej samooceny” (w końcu, zgodnie z koncepcją Henriego Tajfla oraz Johna Turnera, tożsamość społeczna ma wzmacniać poczucie dumy z przynależności do danej kategorii społecznej). Jak zauważyła Autorka recenzowanej książki, matrycą dla tych mechanizmów staje się dyskurs, a jego analiza daje możliwość ich rekonstrukcji.

Można zatem odnieść wrażenie, że punktem wyjścia dla Nowickiej-Franczak stały się trzy problemy, dotyczące kolejno: (a) „głosu” inicjującego spór, a zarazem stanowiącego wyzwanie dla dotychczasowych ram definiujących pamięć i tożsamość narodową; (b) społecznie wytwarzanych i podtrzymywanych mechanizmów obronnych, ukierunkowanych bądź na ponowną integrację zdeintegrowanej pamięci zbiorowej, bądź na obronę tej pamięci przed dezintegracją; (c) efektów, do jakich ostatecznie przyczynia się tego rodzaju spór. Jak stwierdziła Autorka, podobne debaty, poruszające wstydliwy problem mordowania ludności żydowskiej w czasie wojny, miały miejsce w innych krajach europejskich, głównie w Niemczech oraz we Francji. Nowicka-Franczak szczegółowo je zresztą opisała, skupiając uwagę m.in. na towarzyszących im dyskursywnych mechanizmach obronnych. Biorąc za punkt wyjścia dla swoich rozważań książki napisane przez Grossa, Autorka zastrzegła na wstępie, że nie zamierza rozstrzygać, kto w sporze toczącym się wokół nich miał rację ani gdzie leży historyczna prawda. Sam spór stał się dla niej swego rodzaju laboratorium, umożliwiającym zastanowienie się nad tym, jak tego rodzaju proces i towarzyszące mu zabiegi przejawiają się w ramach polskiego dyskursu publicznego. Poruszona przez nią problematyka wydaje się o tyle ciekawa, że kontekst historyczny, w jakim doszło do dyskusji nad *Sąsiadami*, a później także – choć w zdecydowanie mniejszym stopniu – nad innymi książkami Grossa, jest jednak różny

od kontekstu właściwego debatom pojawiającym się w krajach Europy Zachodniej. *Sąsiedzi* ukazali się w roku 2000, w okresie, kiedy w polskim społeczeństwie dalej żywe były odczucia wywołane przez transformacje ustrojową, manifestujące się w poczuciu braku stabilności czy osłabieniu więzi społecznych. Należy domniemywać, że reakcja na ów „głos” i towarzyszący mu szok mogła być silniejsza, gdyż jego dezintegracyjny potencjał związany z zasadną potrzebą redefinicji pamięci i tożsamości zbiorowej był zapewne większy w społeczeństwie próbującym na nowo wypracować ramy symboliczne swej wspólnotowości.

Swe instrumentarium teoretyczno-metodologiczne, które miało okazać się pomocne w realizacji badania w obrębie tego społecznego laboratorium, jakim jest dyskurs, Autorka przedstawiła w części I pt. *Fetysz obcości w dyskursie publicznym*. Składają się na nią cztery rozdziały zatytułowane odpowiednio: *Pamięć zbiorowa i jej kontestatorzy* (rozdział I), *Postfoucaultowska analiza dyskursu* (rozdział II), *Intelektualista, głos z zewnątrz, obcy* (rozdział III), *Żydowskość jako przedmiot sporu* (rozdział IV). Powinienem w tym miejscu zastrzec, że nie jestem specjalistą w obszarze, w jakim porusza się Nowicka-Franczak. Nie mogę ocenić, na ile przyjęte przez nią stanowisko pozostaje zasadne (choć wydaje mi się, biorąc pod uwagę przywołane przez Autorkę argumenty, że jej wybór co do podejścia użytego w badaniu był słuszny, usprawiedliwiony). Spośród wielu zagadnień, jakie zostały podjęte w tej części, cztery z nich są szczególnie ważne – zwłaszcza w kontekście interpretacji wyników badania.

Po pierwsze, Autorka skupiła się na zagadnieniach związanych z pamięcią zbiorową, procesami pamiętania i zapominania. Już na wstępie swych rozważań stwierdziła, odwołując się przy tym do Maurice’a Halbwachsa, że pamięć zbiorowa jest warunkiem koniecznym dla zaistnienia pamięci indywidualnej: *Pamięć może być funkcją zbiorowości, dlatego że istnieje*

społeczne konwencje werbalne – elementarne ramy, pozwalające wychwycić ze strumienia wspomnień pojedyncze zdarzenia, gesty czy osoby. Dzięki społecznym ramom (rodzinnym, religijnym, klasowym) to, co nieciągłe, wywołuje wrażenie ciągłości i zostaje „rozpoznane” (Ibidem:23). Stanowisko prezentowane przez Halbwachsa budzi jednak pewne zastrzeżenia czy wątpliwości, formułowane także przez samą Autorkę, dotyczące m.in. tego, że w obrębie tego podejścia akcentuje się integrującą funkcję pamięci zbiorowej, a także podtrzymuje się wizję pamięci historycznej jako symbiozy istniejącej między pamięcią indywidualną i wiedzą historyczną. Nowicka-Franczak wskazała na obecność sytuacji konfliktowych, kiedy np. zinstytucjonalizowana przez państwo wiedza historyczna wyklucza wspomnienia indywidualne, spycha je w obszary prywatności. Te rozważania nad konfliktami wokół pamięci i historii doprowadziły ją do przeanalizowania dwóch istotnych z perspektywy recenzowanej pracy kategorii: pamiętania oraz zapomnienia. Przedmiotem uwagi stali się także obcy, kontestatorzy pamięci zbiorowej, tzw. „głosy z zewnątrz”, z pewnego dystansu próbujący stawiać opór wobec dominujących dyskursów, narracji historycznych.

Po drugie, Magdalena Nowicka-Franczak skupiła swą uwagę na foucaultowskim pojęciu dyspozytywu, będącym dla niej swego rodzaju kluczem do zrozumienia procesów stanowiących reakcją na debatę zainicjowaną przez „głos z zewnątrz”. Pojęcie to ma służyć do (...) opisu stosunków władzy (...) które funkcjonują jednocześnie na poziomie makroskopowym, instytucjonalnym oraz jednostkowym (Ibidem:49). Tak rozumiany dyspozytyw: (a) obejmuje zarówno dyskursywne jak i niedyskursywne manifestacje władzy; (b) (...) nie oznacza zbioru zatowizowanych praktyk, ale odnosi się do ich nieprzypadkowej kompozycji i siatki zależności między nimi (Ibidem:51); (c) podstawowym zadaniem dyspozytywu jest regulowanie (tzn.

wyjaśnianie, neutralizowanie bądź maskowanie) za pomocą określonych mechanizmów sytuacji nagłych i nieprzewidywalnych, społecznie problematycznych, stanowiących zagrożenie dla *status quo*. Praca badawcza Autorki wpisuje się zatem w nurt postfoucaultowskiej analizy dyskursu, stawiający w centrum zainteresowania zagadnienia związane z dyspozytywem, władzą dyskursu i reżimów prawdy manifestujących się w dyskursie.

Po trzecie, Nowicka-Franczak odwołała się w swej pracy do pojęcia „głosu z zewnątrz”, obcego kwestionującego dominujący dyskurs. Punktem wyjścia dla jej rozważań w tym obszarze stała się koncepcja „wygnańczego intelektualisty” zaproponowana przez Edwarda Saïda. Na jej gruncie społeczna rola intelektualisty rozpatrywana jest w sposób dynamiczny jako wypadkowa trzech osi: (a) „bycia na miejscu” – „bycie nie na miejscu”; (b) nieangażowanie – zaangażowanie; oraz (c) etnocentryczna perspektywa poznawcza – świadomość kontrapunktowa. Interesujący Autorkę „wygnańczy intelektualista” wyraźnie sytuuje się po jednej stronie w ramach przedstawionych dychotomii. Eksponuje własny brak przynależności, nie działa według tego, co konwencjonalne. Nie jest wyłącznie mówcą, który elokwentnie podejmuje określone problemy, ale też aktywnie, refleksyjnie włącza się w praktyczną przebudowę świata. Cechuje go też świadomość kontrapunktowa – (...) to wyczulenie na różnicę i punkty stykowe oraz antydogmatyzm i permanentne poczucie obcości mogące przełożyć się na nieschematyczny przekaz (...) (Ibidem:97).

Po czwarte, przedmiotem uwagi stała się także kwestia żydowskości „wygnańczych intelektualistów”, wśród których Autorka wymieniła m.in. Hannah Arendt czy Daniela J. Godlhagena. Interesowało ją tutaj to, w jaki sposób żydowskie pochodzenie tych intelektualistów było interpretowane w ramach dyskursu. Ciekawa część rozważań dotyczy zwłaszcza

wątków polskich. Nowicka-Franczak skupiła się m.in. na postaciach Jerzego Kosińskiego czy też Henryka Grynberga, którzy przez swoich krytyków postrzegani byli jako „głosy ze <<zgniętego>> Zachodu”, „nielojalni imigranci”, „antypolscy rzecznicy strony żydowskiej”, „<<mściciele>> ofiar” itd. W obrębie polskiego dyskursu publicznego pojawia się jednak też kategoria dobrego Żyda (*alibi Jew*), a jej manifestacją staje się sposób, w jaki portretowany jest Marek Edelman. Jak zauważyła Autorka, taki dobry Żyd (...) *jeśli ma być potraktowany jako postać nie-obca, nie-wygnańcza i nieoddzielona dystansem kulturowym od społeczeństwa polskiego – jest wpasowywany w kulturowy model „dobrego Polaka”: patrioty i chrześcijanina – pomimo jego żydowskiego dziedzictwa* (Ibidem:137).

Czy takim „głosem z zewnątrz”, „wygnańskim intelektualistą”, podważającym dominującą narrację historyczną, a poprzez to uruchamiającym cechujące dany dyspozytyw mechanizmy odpowiedzialne za regulację sytuacji nagłych i nieprzewidywalnych, jest Gross? To pytanie stało się punktem wyjścia dla badania Autorki. W analizie danych jakościowych (wytworzonych w obrębie dyskursu publicznego w trakcie trzech odsłon sporu wokół kolejnych książek Grossa) zastosowanie znalazły podstawowe zasady i praktyki teorii ugruntowanej w ujęciu Barneya G. Glasera oraz Anselma C. Straussa, a w szczególności w jej konstrukcjonistycznym wydaniu, zaproponowanym przez Kathy Charmaz. Przedmiotem analizy Autorka objęła przekazy medialne pojawiające się na łamach polskiej prasy (w tym m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Polityce”, „Uważam Rze”), w audycjach radiowych (w tym m.in. w Radiu Maryja, Programie I Polskiego Radia, RMF FM), programach telewizyjnych (w tym m.in. w TVP1, TVN24) oraz na portalach internetowych. W skład korpusów weszły też wybrane tytuły prasy amerykańskiej, brytyjskiej,

niemieckiej i francuskiej, a także te przekazy publiczne, które nie były wytwarzane przez media masowe, w tym: podręczniki, monografie książkowe, oświadczenia instytucji publicznych i politycznych. Poszczególne korpusy, odnoszące się do debat toczących się wokół kolejnych książek, okazały się nie tylko zróżnicowane, ale też rozbudowane. Dla przykładu, korpus dotyczący sporu wokół *Sąsiadów*, uwzględniał: 47 artykułów prasowych i 12 innych przekazów (a korpus ten był najmniejszy z trzech poddanych analizie). Ponadto, refleksją badawczą Nowicka-Franczak objęła także praktyki niedyskursywne, obiekty materialne i symboliczne, wytwarzane w ramach rozważanego sporu. Jak stwierdziła, podsumowując rozważania metodologiczne, wybrane przez nią podejście (...) *jest próbą połączenia optyki Foucaultowskiej i interpretatywnych narzędzi mikroanalizy, ma charakter eksploracyjny, ilustrujący złożone zagadnienia teoretyczne i metodologiczne – nie jest gotowym programem badawczym* (Ibidem:160).

Wyniki analizy zostały zaprezentowane w części II książki pt. *Jan Tomasz Gross – głos z zewnątrz w sporach o pamięć zbiorową*. Składa się na nią ogółem siedem rozdziałów zatytułowanych kolejno: *Krajobraz pamięci o relacjach polsko-żydowskich przed Sąsiadami* (rozdział I), *Spór o Jedwabne – od głosu poruszczeniela sumień po głos nie-Polaka* (rozdział II), *Neighbors/Voisins/Nachbarn – głos historyka* (rozdział III), *W oczekiwaniu na Strach – formowanie głosu z zewnątrz* (rozdział IV), *Spór o Strach – między odtwarzaniem a wytwarzaniem dyskursu* (rozdział V), *Dyskusja wokół Złotychni – nowe otwarcie sporu?* (rozdział VI), *Krajobraz po Grossie – warianty rekontekstualizacji pamięci* (rozdział VII). Nie chciałbym referować tutaj ich treści. Moja uwaga skupi się na jednym ze sporów – tym zainicjowanym książką na temat pogromu ludności żydowskiej w Jedwabnem.

Zanim Autorka przystąpiła do identyfikacji obecnych w nim dyspozytywów, wraz

z typowymi dla nich mechanizmami obronnymi, regulującymi sytuację nagłą i nieprzewidzianą, poświęciła nieco miejsca na przybliżenie postaci Grossa, podkreślając te wątki biograficzne, które mogły przyczynić się później do definiowania go jako „głosu z zewnątrz”. Wspomniała zatem o żydowskim pochodzeniu jego ojca, o udziale Grossa w wydarzeniach marcowych z 1968 roku i związanej z tym emigracją, o pracy akademickiej na amerykańskich uczelniach. Nowicka-Franczak szczegółowo opisała też kontekst, w jakim spór wokół *Sąsiadów* wybuchł. Zwróciła przy tym uwagę na to, że problematyka poruszona przez Grossa była już wcześniej podejmowana przez historyków, choć nie wywoływała dotąd aż tak gorących sporów, ani też nie „przebiła się” do dyskursu publicznego. Aby to mogło nastąpić, potrzebny był „głos z zewnątrz”, manifestujący się w osobie Grossa. W obrębie sporu wokół *Sąsiadów* Autorka wyróżniła dwa dyspozytywy: historiograficzny i moralistyczny. Pierwszy z nich nazwała historiograficznym a nie historycznym, gdyż (...) *to relacja między tym, jak przedstawiciel danego stanowiska w sporze rozumie powinności historiografii, a tym, czy lokuje Grossa i jego książkę wewnątrz czy na zewnątrz swojej definicji historiografii, będzie rzutować na rozstrzygnięcie tego, czy tezy Sąsiadów są narracją historyczną, subiektywną pamięcią o historii czy manipulacją* (Ibidem:168). Z kolei dyspozytyw moralistyczny (...) *obejmuje (...) relacje między wizjami powinności członka społeczeństwa a motywacjami przypisywanymi Grossowi* (Ibidem:168). W ramach pierwszego z nich, który przybrał formułę sporu historyków, pojawiają się dwa typy dyskursywnych reprezentacji autora *Sąsiadów*. Po pierwsze, ów „głos z zewnątrz” staje się „głosem samozwańczego historyka”. Tego rodzaju reprezentacja wyłania się głównie w krytycznych wobec Grossa wypowiedziach, formułowanych głównie przez

historyków bądź publicystów zajmujących się tematyką historyczną, kwestionujących m.in. warsztat metodologiczny autora *Sąsiadów*, tezę o winie Polaków, a nawet samą zasadność podejmowania tematu Jedwabnego. Po drugie, ten „głos z zewnątrz” staje się „głosem interweniującego w Historię”. Jak zauważyła Autorka, słowo „Historia” pisane jest tutaj z dużej litery, ponieważ interwencja dokonywana przez Grossa ma dotyczyć nie tyle faktów, co historii symbolicznej. O istotności „głosu z zewnątrz” ma decydować jego rola w demitologizacji pamięci zbiorowej.

Z kolei w ramach dyspozytywu moralistycznego pojawiają się dwa następujące warianty reprezentacji Grossa jako „głosu z zewnątrz”: „głos nie-Polaka” oraz „głos poruszczeniela sumień”. Pierwszy wariant opiera się na definiowaniu etnicznego dystansu kulturowego. W jego umiarkowanej wersji Gross umieszczony jest na granicy dyskursu publicznego oraz dyskursu ofiar Holokaustu. Przypisuje mu się perspektywę z zewnątrz, która faworyzuje narrację żydowską. W radykalnej wersji Gross – jako „głos” podważający obrazy Polaków-ofiar oraz Polaków-bohaterów – sytuowany jest poza polskim dyskursem publicznym. Takie usytuowanie pozwala na formułowanie oskarżeń o istnienie ukrytych motywów stojących za jego książką. Te negatywne reprezentacje Grossa jako „głosu z zewnątrz” pojawiały się głównie w dyskursie narodowo-katolickim – Autorka poświęciła im osobny podrozdział.

W kolejnych partiach książki Autorka dokonała identyfikacji mechanizmów towarzyszących sporom wokół takich książek Grossa jak *Strach* oraz *Złote żniwa* (której współautorką jest Irena Grudzińska-Gross), coraz wyraźniej pokazując przy tym, jak narracja formułowana przez „głos z zewnątrz” nie tylko nie musi skutkować redefinicją pamięci zbiorowej, ale też może posłużyć jako element wzmacniający *status quo* (kiedy jego przekaz jest rekontekstualizowany i wtórnie służy do podtrzymania

obowiązującego porządku). Podsumowując swe rozważania, Nowicka-Franczak dokonała porównania sporu o książki Grossa z innymi europejskimi debatami, koncentrującymi się wokół „trudnej przeszłości”. Jak stwierdziła, można zaobserwować wiele podobieństw, w tym: (...) *postępującą personalizację sporu (...), zbliżone gry figurą obcego-Żyda, polaryzację wokół kategorii etnicznych i zawodowych, zaangażowanie elit symbolicznych po obu stronach sporu w roli metakomunikacyjnych arbitrow* (Ibidem:353). Istnieją też pewne różnice między tymi debatami, podkreślające lokalną specyfikę sporu: *Żydowskość autora jest silnie przeciwstawiana katolickiemu rysowi polskości. W kontekście badanej debaty żydowskość nie jest postrzegana wyłącznie jako przynależność do grupy ofiar wojny, ale głównie w kategoriach obcości narodowej, kulturowej i religijnej* (Ibidem:353).

Podsumowując, recenzowana książka wydaje się bardzo interesującym, dojrzałym pod względem teoretycznym i metodologicznym, studium nad próbą redefiniowania pamięci zbiorowej i tożsamości narodowej przez „głos z zewnątrz”, a także nad mechanizmami obronnymi, odpowiedzialnymi za regulację sytuacji nagłych i nieprzewidzianych, które tę redefinicję uniemożliwiają bądź utrudniają. Podobny proces obserwowałem podczas swojego pobytu na Ukrainie, kiedy w dyskursie publicznym pojawił się temat rzezi wołyńskiej, ostatecznie porzucony na skutek rosyjskiej inwazji na wschodzie kraju. Interesujące wydaje się uchwycenie różnic manifestujących się w tego rodzaju sporach występujących w krajach, gdzie istnieje tradycja debatowania i w tych, w których takiej tradycji nie ma. Czy ten wspomniany przeze mnie na wstępie lęk dezintegracyjny, wywołany próbą redefinicji pamięci zbiorowej, skutkuje silniejszą reakcją w krajach mniej demokratycznych albo dopiero demokracji się uczących? Czy ta reakcja jest większa w społeczeństwach, które dopiero

konstruują swoją tożsamość, wcześniej będąc poddane kolonialnemu uciskowi? Te pytania pozostają otwarte, a książka Autorki może posłużyć jako punkt wyjścia do znalezienia na nie odpowiedzi.

Ponadto, z refleksji podjętej przez Nowicką-Franczak wyłania się też problem być może bardziej zasadny – na ile takie spory są rzeczywiście w stanie przyczynić się do rekonfiguracji pamięci zbiorowej (a więc też, do redefinicji *status quo*)? Sama Autorka nie jest pesymistką w tym względzie, formułuje pewne rekomendacje dotyczące tego, w jaki sposób należy debatować, aby sama dyskusja w mniejszym stopniu koncentrowała się na „głosie z zewnątrz” (i tym samym podtrzymywała *status quo*), a w większym na samym problemie. 👁